Nr. 28. Lwów dnia 11. lipca 1903 Rok XXXVI. Tom LVXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

w Państwie Austryackiem.

rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.

Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.

Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

Nieco o produkcyi krajowych nasion leśnych. (Stanisław Sokołowski). — Niemieckie zakłady przemysłowe chowu drobiu. (Klementyna Stasiniewiczowa. Dokończenie). — Z wystawy zużytkowania ziemniaków i spirytusu w Berlinie. (Prof. Józef Mikułowski-Pomorski. — Postępy hodowli w najnowszych czasach i ostatnie jej zagadnienia: (podał Jan Marszałkowicz. Ciąg dalszy). — Z targów zbożowych. (R. B.). — Sprawy Towarzystwa. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Nieco o produkcyi krajowych nasion leśnych.

Od dawnych lat jest zwyczajem u właścicieli lasów i leśników zaspakajać potrzeby nasion leśnych za granicą u wielkich producentów nasion w Wiener Neustadt, Insbrucku i t. d. Zwyczaj ten pod wielu względami przynosi szkodę naszemu gospodarstwu leśnemu. Przedewszystkiem używając nasion zagranicznych, wprowadzamy do naszych młodników pewne odmiany świerków, sosen, modrzewi i dębów, które powstały w innych dzielnicach, a pod długoletnim wpływem odmiennych czynników klimatycznych nabyły pewnych własności, czyniących odmiany te nieodpowiedniemi dla naszych warunków. Powtóre koszta odnowienia naszych drzewostanów są przy użyciu kupnych nasion bardzo znaczne zarówno wskutek wysokiej ceny samego nasienia, jakoteż wskutek jego lichej często jakości; zręby obsiane złem nasienem wymagają licznych poprawek, które niekiedy więcej kosztują, niż ponowna uprawa.

Zaradzić złemu może tylko produkcya własnych nasion w kraju, które będą niezawodnie tańsze i lepsze niż nasiona zagraniczne, a nadto najlepiej warunkom naszym klimatycznym odpowiadają. Ażeby produkcyę tę rozbudzić, zorganizować i ująć w pewien system i kontrolę, zawiązało się przed półtora rokiem T o w a r z y s t w o p o p i e r a n i a p r o d u k c y i k r a j o w y c h n a s i o n l e ś n y c h, z siedzibą we Lwowie. Towarzystwo to udziela bezpłatnie pouczeń o sposobach zbioru i przechowaniu nasion leśnych, pośredniczy w sprzedaży i zakupnie, a dla zapewnienia się o dobrej jakości sprzedawanych nasion poddaje je kontroli stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie. Towarzystwo stara się zapomocą stosownej reklamy, aby nasiona wyprodukowane w kraju mogły być jak najkorzystniej sprzedawane, dąży jednak nietylko do zapewnienia zbytu w kraju, lecz usiłuje również rozszerzyć działalność swą na Królestwo polskie i na W. Ks. Poznańskie.

W pierwszych dniach marca b. r, odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie, na którem komisya organizacyjna przedłożyła sprawozdanie z dotychczasowej czynności. Ze sprawozdania tego przytaczamy następujące ważniejsze ustępy:

W ciągu jednorocznego istnienia nie zdołało Towarzystwo nasze rozwinąć działalności w należyty sposób w obu kierunkach, zdołaliśmy zaledwie zorganizować się do pewnego stopnia i rozpocząć czynności skierowane do osiągnięcia zamierzonych celów. Lecz już i te pierwsze kroki wskazały nam dokładnie na co w dalszym ciągu pracy uwagę zwrócić należy. Przekonaliśmy się mianowicie, co też w cyfrach wykazujemy, że o ile popyt za nasieniem krajowem jest bardzo znaczny, o tyle produkcya pozostaje daleko w tyle za popytem.

Zamówienia wpłynęły w roku 1902 na następujące nasiona:

wiąza	44	kg.	grabu	100	kg.
buka	8	„	brzozy	50	„
dębu	13 350	„	sosny czarnej	2	„
klona	220	„	„ amerykańskiej	2	„
jawora	45	„	„ pospolitej	350	„
jesiona	80	„	świerka	180	„
olchy	60	„	jodły	3	„

Na zamówienia te zdołaliśmy dostarczyć zaledwie 150 kg. nasienia świerka i 150 kg. nasienia klona.

Porównanie tych zestawień ma dla nas bardzo doniosłe znaczenie, wskazuje ono bowiem na chwalebną dążność do zaspokojenia potrzeb nasion w kraju, z drugiej strony jednak na bardzo mało rozwiniętą produkcyę, tak, że w pierwszym roku nie byliśmy w stanie ani w małej cząstce zaspokoić popytu. Przyczynę tego upatrujemy głównie w nierozbudzonej jeszcze przedsię-

biorczości i w zapoznaniu drobnych napozór korzyści ze sprzedaży nasion. Niska cena nasion szczególniej drzew liściastych nasuwa często podejrzenie, że produkcya nasienia, którego 1 kg. kosztuje n. p. 70 hal. nie może się opłacać, tymczasem u nasion o niskiej cenie są też i koszta pozyskania minimalne i wynoszą często mniej niż połowę ceny sprzedaży, tak, że czysty zysk przenosi niekiedy 100%. Zrozumienie tego wysokiego choć w kwocie bezwzględnej nieznacznego czasem zysku, jest jak wszędzie tak i tutaj podstawą rozwoju przedsiębiorstwa.

Producentów nasion odstrasza może od zbierania obawa, że większe ilości nasion mogłyby zostać niesprzedane. Tymczasem obawa ta jest płonną, otrzymywaliśmy bowiem z kraju i z zagranicy zamówienia na produkcyę krajową bez ograniczenia, tak że nawet najznaczniejsze ilości mogły być sprzedane.

Być może, że i nieurodzaj nasion przyczynił się w części do niepowodzenia w pierwszym roku naszej działalności, choć wobec rozległości naszego kraju obejmującego rozmaite rodzaje gleby i różne dzielnice klimatyczne, w obec tego w reszcie, że działalność naszą usiłujemy rozciągnąć na wszystkie ziemie polskie, mało się to wydaje prawdopodobnem.

Z czynności dokonanych przez komisyę organizacyjną w ciągu roku przytaczamy.

1) Ułożenie statutu i regulaminu i uzyskanie zatwierdzenia c. k. Namiestnictwa.

2) Zredagowanie i rozesłanie członkom 3 okólników o sposobach zbioru i przechowania nasion leśnych mianowicie: Nr. 1. w maju: o zbiorze nasion wiązów i brzóz. Nr. 2. w sierpniu, o zbiorze nasion jodły, dębów, buka, klonów, jesiona i graba. Nr. 3. w listopadzie: o zbiorze nasion świerka, sosny zwyczajnej, amerykańskiej i czarnej, modrzewia, olszy czarnej i szarej. W okólniku tym podano trzy tablice z prostemi suszarniami słonecznemi dla pozyskania nasion szpilkowych przy możliwie niskich kosztach produkcyi. Oprócz okólników rozsyłano hektografowane uwiadomienia o zamówionych lub wystawionych na sprzedaż nasionach.

Prezesem Towarzystwa wybrano Wgo Pana Tadeusza Cieńskiego, a w skład Wydziału weszli panowie: Antoni Goralczyk, c. k. nadradca leśnictwa, jako wiceprezes, Maryan Małaczyński, dyr. szkoły lasowej, Zygmunt Demianowski, prof. szkoły las., Mikołaj Niedźwiecki, zarządca lasów miejskich, Adam Kozłowiecki, właściciel dóbr, Tadeusz hr. Łubieński, właściciel dóbr, Stanisław Sokołowski, prof. szkoły las., Delegat fundacyi skarbkowskiej. Członków liczy Towarzystwo 58.

Dnia 23. maja b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie powyższego Wydziału, na którem dotychczasowy sekretarz, prof. Sokołowski, przedstawił tok czynności od 1. stycznia do 23. maja. Według tego ruch handlowy nasion w tym okresie czasu był następujacy:

	Zamówiono	Zgłoszono do sprzedaży	sprzedano
	kilogramów		
klona	80	23	23
jesiona	50	7	7
sosny	304	210	40
świerka	640	500	363
olchy	5	—	—
jawora	85	—	—
graba	100	—	—
brzozy	50	—	—
jodły	21	—	—
modrzewia	10	—	—
limby	10	—	—

Podobnie więc jak w roku ubiegłym, tak i w tym krótkim czasie popyt przeważał znacznie nad podażą i wiele zamówień nie zostało zaspokojonych. Wszelkiemi zatem siłami dążyć musi Towarzystwo do rozbudzenia

Niemieckie zakłady przemysłowe chowu drobiu.

I. Melle w Hanowerze.

(Dokończenie).

Początek opisanemu poprzednio tuczeniu dały okolice, w których łatwo o świeże ryby; — nad morzem używają drobnych ryb morskich, lepiej jednak gdy pochodzą z wód słodkich. Gotują je tam i sieką z ośćmi i łuską. Gdzie mięso tanie — tuczą kurczęta świeżem mięsem surowem lub gotowanem, gdy zachodzi obawa, że nie jest zupełnie świeże, a dodaje się je do hreczki z mlekiem w tej ilości co suszone, posiekawszy lub zmełłszy je na zwykłym kuchennym młynku. Mięso powinno być zmieszane w $^1/_3$ części z mielonemi świeżemi kośćmi, używanemi tu powszechnie przez postępowych hodowców jako dodatek do karmy dla młodego inwentarza zwłaszcza zaś dla prosiąt. Kurczęta hamburskie, aby nie traciły apetytu, muszą mieć zawsze obfitość świeżego piasku o ile można gruboziarnistego i koniecznie odświeżanego co dzień w klatkach.

Tak żywione kurczęta powinny ważyć w 5-tym tygodniu $^3/_4$ f. najwyżej 1 f. — od stycznia do marca wykupują je kupcy od hodowców już 3 i 4 tygodniowe i płacą za nie 1 M. — do 1 M. 20 za jedno. — W dużych miastach pokup na nie jest wielki a zwykła cena w handlach drobiem jest 1 M. 50 f.

Do takiego tuczenia można używać wszystkich ras, nawet włoskich, z wyjątkiem tych, które późno porastają w pierze, i całkiem ciężkich jak Coucou de Melines, zwane przez Niemców Mechelner, gdyż nie znoszą gorąca, w którem muszą być trzymane, i trochę tępo rosną. Właściwą rasą odpowiednią do tego celu, która do niedawna wyłącznie używaną była, to Ramelsloery, białe kury na niebieskawo-popielatych nogach i ciemnawych dziobach — trochę większe i cięższe od białych Włochów, podobnej jednak postawy, na wysokich sztywnych nogach. Najlepsze rezultaty osiągnięto teraz przez używanie Ramelsloerów z Plymutami lub Brahma.

Dobrych kur nigdy tu jednak mieć nie będą a to z powodu, że nawet czystej rasy kurczęta przeznaczone na chów żywią i wychowują tu jak Hamburskie tj. w klatkach, w złem powietrzu, nieporządku i bez ruchu koniecznego dla zdrowia. Hodowca każdy powinien starać się usilnie tylko najwcześniejsze, najsilniejsze, najzdrowsze i najpiękniejsze wychować dla siebie. Nieroztropnie byłoby wybór ten odkładać na później,

produkcyi nasion leśnych w kraju i w tym celu uchwalono:

1) Wysyłać na każde żądanie właścicieli dóbr instruktora na miejsce, któryby wskazywał i pouczał o najkorzystniejszych sposobach zbioru i przechowania nasion.

2) Uprosić delegatów, którzyby na zjazdach powiatowych oddziałów Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego pouczali i dawali stosowne instrukcye o produkcyi nasion leśnych.

3) W pismach rolniczych i dziennikach zamieszczać sprawozdania o działalności Towarzystwa i zachęcać do popierania własnych nasion, a głównie do ich zbierania.

Tak się przedstawia dotychczasowa działalność Towarzystwa. Wyniki na razie są skromne, wskazują jednak dokładnie, że nie brak nam chęci do nabywania krajowych nasion, lecz brak pewnej przedsiębiorczości i ochoty do produkcyi i zbierania. Bardzo znacznie mogliby poprzeć sprawę produkcyi nasion i cele Towarzystwa właściciele dóbr, nakłaniając leśników w dobrach swych zatrudnionych do działalności w tym kierunku.

Nie wątpimy, że przy pomocy wszystkich, którym dobro lasów polskich na sercu leży, potrafimy rozbudzić naszą produkcyę nasion leśnych tak, że nietylko zaspokoimy własne potrzeby, ale i oddamy za dobre pieniądze zagranicy to, cośmy przez długie lata od nich brali.

Stanisław Sokołowski.

Z wystawy zużytkowania ziemniaków i spirytusu w Berlinie.*

Wystawa zorganizowana przez pięć stowarzyszeń, zajmujących się bądź to produkcyą, bądź to sprzedażą spirytusu i skrobi, pomieszczoną była w obszernym budynku wystawowym instytutu dla przemysłu fermentacyjnego na Seestrasse. Ten fakt, że pomiędzy organizatorami wystawy nie widzimy niemieckiego towarzystwa rolniczego i innych ogólniejszego zakresu działania korporacyi rolniczych, świadczy o daleko posuniętym wyspecyalizowaniu się stowarzyszeń w Niemczech i podziale pracy. Następne uczestnictwo w zebraniach Towarzystwa rolniczego niemieckiego, specyalnie w dyskussyi nad wystawą i konkursem przyrządów do suszenia ziemniaków, dało nam poznać, z jakiem zainteresowaniem śledzono za temi pracami i z jaką ufnością i uznaniem przyjmowano wyniki pracy w kołach ściśle rolniczych.

Czem jest ziemniak dla niemieckiego rolnictwa pouczają nas tablice obficie rozwieszone po salach wystawowych.

W r. 1900 uprawiano ziemniaków:

	na 100 ha powierzchni	na 10.000 mieszkańcow
W Niemczech	5·4	64·3 ha
w Austryi	3.9	44.3 „
na Węgrzech	1·8	30·6 „
w Rosyi	0·7	33·0 „
we Francyi	2·9	39·4 „
w Anglii	1·6	12·4 „
w Stanach Zjednoczonych	0·1	13·8 „
w Galicyi	5·1	59·8 „

Zebrano ziemniaków w Niemczech:

	powierzchnia obsiana —	zbiór ogólny —	zbiór z ha
	ha.	milionów *q*.	*q*.
1896	3,052790	323·29	105·9
1897	3,067762	337·76	110·1
1898	3,080598	367·21	119·2
1899	3,131463	384·86	122·9

*Krótką wzmiankę z wystawy zużytkowania ziemniaków i technicznego zastosowania spirytusu, która odbyła się w Berlinie w lutym b. r., podaliśmy w N-rze 7. naszego pisma. Obecnie w obszerniejszym artykule zamieszczamy dzięki uprzejmości prof. Pomorskiego, niektóre ustępy z jego sprawozdania przedstawionego Wydziałowi krajowemu.

---

gdy niehygienicznem życiem zdrowie ich zostało zrujnowane na zawsze. — Więc nie po 6 tygodniowem więzieniu, ale zaraz wprost z wylęgarni wybór ten nastąpić powinien i musi nastąpić pod nieuchronną karą wielkich zawodów i niepowodzeń. Już te które spóźniają się w wylęgu nie powinny być na chów przeznaczane, w drugiej linji te, które są mniej wesołe żwawe, na krzywych lub słabych nóżkach — mało lub wcale nie okazujące apetytu lub wreszcie źle upierzone.

Wybranej do chowu młodzieży dać trzeba sposobność do ruchu, dużo świeżego powietrza, raczej za zimno jak za ciepło je trzymać, prócz hreczki z mlekiem dać wodę świeżą do picia, krupy gdy malutkie a później ziarno i trochę zieleniny, a wyrosną na zdrowe i pożyteczne kury i tego tem pewniej spodziewać się możemy, im wcześniej się lęgły. Pochodzące z lutego i marca są najwłaściwsze, bo zimno jesienne nie zaskoczy je w chwili najważniejszej rozwoju — i nie wstrzymają go. My nie możemy czekać na kwiecień, jak Francuzi, nasz klimat z wiosny opóźnia rozwój, w jesieni przerywa go, gdy więc chcemy, aby nasze młode kokoszki niosły się w zimie, starajmy się wylęg ich przyśpieszyć. Ze sztuk wybranych do chowu, gdyby niektóre wyrastając okazały błędy w budowie, upierzeniu, temperamencie, lub gdyby zachodziła obawa, że nie są dość zahartowane lub niezupełnie zdrowe, po 2, 3 miesiącach można raz jeszcze przebrać a wyłączone utuczyć i sprzedać korzystnie jako pulardy.

W żadnym razie nie należy łakomić się na powiększenie inwentarza drobiowego pod względem ilości z ujmą zalet i wytrzymałości. — Mały a wyborowy, oto cel i główna zasada chowu, ten da pożytku więcej jak duży a małej wartości. W zakładających się lub początkujących gospodarstwach drobiowych kurczęta i pulardy 4 miesięczne, to pomoc, to środek w zaopatrzeniu się w wyborowy, o ściśle ograniczonej liczbie inwentarz. To znaczy: środkom, któremi rozporządzamy, warunkom i celom gospodarstwa musi ściśle odpowiadać liczba stale trzymanego drobiu. Zwierzęta i pulardy powinny zapłacić wartość jaj zakupionych w pierwszym roku do wylęgu. — Taki mniej więcej program pracy na rok pierwszy, gdy środki nasze są szczupłe, nie pozwalają na równoczesne zakupienie wylągarni i drogiego bardzo rasowego inwentarza, co, nawiasem mówiąc, zawsze bywa połączone z niebezpieczeństwem nabycia chorych lub bez wartości zwierząt.

1900	3,218777	405·85	126·1
1901	3,318·32	486·87	146·7

W krótkim przeciągu czasu od 1896 do 1901 roku zbiór z ha podniósł się w Niemczech o 38%. Ogólny zbiór przedstawia się o 163·5 mil. q. większy.

W tym samym przeciągu czasu w Galicyi:

	powierzchnia obsiana ha.	— zbiór ogólny milinów q.	— zbiór z ha. q.
1896	428·527	44·68	104·3
1897	426·206	35·33	82·9
1898	420·065	50·70	118·3
1899	407·031	39·75	97·7
1900	418·581	45·32	108·3
1901	399·554	36·08	90·2

Porównanie tych liczb ze sobą jest nadzwyczaj ciekawem.

W Niemczech wzmogła się powierzchnia obsiana ziemniakami, wzrosła produkcya z ha. U nas przeciwnie przestrzeń uprawiana zmiejsza się, a plon z ha. utrzymuje się mniej więcej na jednakowej wysokości, przedewszystkiem zaś ulega dużym wahaniom. Znamionuje to fakt wzkazujący, że wiele ziemniaków uprawia się u nas na cięższych glebach, potrzebujących drenowania, oraz że się w kraju mało jeszcze rozpowszechniły plenniejsze odmiany nowszej hodowli. To, co w Niemczech w ostatnich latach zbierają więcej w plonach ziemniaków, przedstawia o 50% większą ilość pokarmu, jak cały dowóz zboża do Niemiec. Niemcy spodziewają się, że ten wzrost produkcyi ziemniaków nie ustanie, bo uprawa buraków cukrowych musi być ograniczoną, okopowe zaś w racyonalnem zmianowaniu nie dadzą się zastąpić żadną inną rośliną. A przy tem im bardziej wnika postęp w gospodarstwa, tem też plony zbierane z ha wzrastają. Przeciętny plon zebrany w Niemczech w r. 1901. wynoszący 146·7 q z ha jest jeszcze dalekim od tego co osiągają dobre gospodarstwa Według wywiadów zjednoczenia dla zużytkowania spirytusu (*Verwertungs-Verband deutscher Spiritusfabrikanten)* przeciętne maksymalne plony ziemniaków dochodzą w niektórych gospodarstwach do 360 *q* z ha i więcej, a plony przeciętne 200—250 *q* nie należą do rzadkości.

Ze stanowiska gospodarstwa społecznego uprawa okopowych przedstawia jeszcze jedną wielką wyższość nad uprawą zbóż, zużytkowuje mianowicie większą ilość robotnika, podnosi jego dobrobyt, zabezpiecza od wychodźstwa do miast i zagranicę. Jeśliby równocześnie z większą produkcyą ziemniaków nie zwiększyła się konsumcya, powstać może w Niemczech nadprodukcya, którąby się dotkliwie odbiła na całem rolnictwie. Przewidująca zapobiegliwość Niemców zmobilizowała wszelkie siły swoje, by się uzbroić przeciwko niebezpieczeństwu i śmiało można twierdzić, że przy wytkniętym planie prac, zjednoczeniu wszelkich sił, które ta kwestya obchodzić może, więc zaczynając od cesarza i rządu, a kończąc na drobnych rolnikach i przemysłowcach, nietylko, że Niemcy nie potrzebują się obawiać nadprodukcyi ziemniaków, ale przeciwnie będą mogli ich uprawę rozszerzyć.

Dla jasnego przedstawienia w mem sprawozdaniu tej systematycznej pracy nad ziemniakami, jaką miałem sposobność widzieć na wystawie berlińskiej, muszę osobno rozpatrzeć: I. usiłowania celem obniżenia kosztów produkcyi ziemniaków: II. usiłowania zdążające do lepszego ich zużytkowania.

I. Wypróbowanie nowych odmian i hodowla ziemniaków.

Naczelne miejsce zajęła wystawa Niemieckiej stacyi uprawy ziemniaków, stojąca pod kierownictwem D-ra Eckenbrechera. Stacya ta posiada pole doświadczalne w Marienfelde około Tempelnofu. Na tem polu przeprowadzono w r. 1902 próby na mniejszą skalę z 98 odmianami ziemniaków, pomiędzy któremi dały niektóre plon do 366 *q* z ha. Oprócz własnego pola doświadczalnego stacya prowadzi uprawy próbne z odmianami uznanemi za najlepsze w Marienfelde na większą skalę. Takich pól posiada 25 porozrzucanych po całem pań-

---

Druga specyalność zakładu to młode kaczki 9-cio ygodniowe tuczone na zabicie.

Wylęgłym kaczętom po 24—30 godzinach dają tu jaja na twardo siekane z 5 lub 6 częściami bułki tartej suszonej, z sałatą, mokrzcem, lub inną zieleniną wymieszanej, na przemiany z śrótowanym owsem lub hreczanemi krupami, tak że co dwie godziny raz wilgotne, drugi raz suche pożywienie dostają. Po pięciu dniach dodaje się powoli tak zwane „normalne pożywienie“. Składa się ono z dwóch piątej części śrutu z kukurydzy i trzech piątej grysu pszennego, do tego 15% mąki z ryb i 5% fosforanu wapna.

Właściwe tuczenie zaczyna się w 6 tygodniu od wylęgu. Wybrawszy najokazalsze kaczęta na chów, inne zamyka się, by zbyt wiele ruchu nie miały, w ciasnej zagrodzie, nie wypuszcza się ich na wodę, ale dostarcza się jej im do woli i zawsze świeżej oraz opisanego co dopiero pożywienia, do którego dodaje się stopniowo zmielonej kukurydzy a ujmuje grysu, tak, aby w przeciągu paru dni stosunek był odwrotny: trzy piąte kukurydzy a dwie piąte grysu. Mąka z ryb w ostatnim tygodniu odpada zupełnie, gdyż mięso kaczek musi stracić posmak i zapach tranu. Gdzie korzystniej wypada tuczenie jęczmieniem, użyć go można zamiast kukurydzy, tak samo gruby mielony owies lub hreczka, a nawet ryż może być użyty, mały zaś dodatek mąki z fasoli lub bobu tuczy kaczki wybornie. Kukurydza tuczy szybko, ale nadaje mięsu i tłuszczowi kolor żółty; owies i hreczka czynią je delikatnem i białem. Mąka z ryb i mięsa staje się niepotrzebną, jeżeli jedzenie zamiast zwilżać wodą wymięszamy z serwatką, maślanką lub mlekiem, zważając jednak, aby zawsze tyle mięszać, ile jednorazowo zjeść są wstanie.

Kaczka najedzona do sytości siada i nie rusza się, aż przetrawi. W Melle żywią tuczące się kaczki o 6, 10, 2 i 6-tej godz, gdzie indziej 5 a nawet 6 razy, zawsze i wszędzie do sytości. Przed zabiciem wypuszcza się je na wodę rano o głodzie, a gdy po kąpieli obeschną, zabija się je, wbijając nóż bardzo ostry obosieczny w ciemię lub przecinając nożem arterye wewnątrz gardła. Wszelki drób bije się po jednej sztuce, a gdy krew spłynie, natychmiast skubie się całkiem ciepły. Kaczki tak tuczone w 9-tym tygodniu powinny być zabite. Jeżeli upierzenie skrzydeł nie wskazuje, że zaczynają dostawać piór drugich, można się dni parę wstrzymać. W czasie rośnięcia piór chudną i po paru tygodniach raz drugi tuczone z trudem odzyskują dawną wagę. To samo dzieje się z młodemi gęśmi; te

stwie, na których uprawiano 20 odmian. Przeciętne wyniki z tych pól przedstawiono objektywnie w workach siatkowych i obok stojących słojach ze skrobią. Podajemy w tablicy przeciętne plony z tych 25 prób, za rok 1902.

Odmiana:	% Skrobi	Plon z ha kłączy	Plon z ha skrobi
		q	q
1. Prezydent Krüger	14·7	333	48·6
2. Industrie	15·8	293	46·0
3. Leo	17·3	289	49·6
4. Imperator	16·8	288	47·8
5. Gasztołd (Dołkowskiego)	16·6	287	47·2
6. Mohort	14·9	283	42·1
7. Klio	16·7	279	46·1
8. Stolper Witte	16·6	278	45·8
9. Apollo	17·7	274	47·9
10. Sophie	17·3	272	46·7
11. Werner	14·9	268	39·6
12. Dołęga (Dołkowskiego)	18·2	267	48·6
13. General Cronje	17·8	254	45·0
14. Fürstin Hatzfeld	15·3	254	38·6
15. Bund der Landwirthe	19·2	251	48·0
15. Erna	15·6	251	39·2
17. Iduna	20·1	248	49·6
18. Galatea	18·1	238	43·0
19. Dabery	17·6	222	38·7
20. Frauenlob	14·8	210	31·1

Parcele wynoszą 2·5 ara Stosowano silne nawożenie obornikiem. Imperatory i Dabery są uprawiane dla porównania starszych odmian z nowemi. Odmiany uszeregowane są według wysokości plonu. Prezydent Krüger dał 333 *q* z ha, (to znaczy 191 *q* z morga n. a.) jako plon przeciętny uprawy w 25 miejscowościach. Jakże dalekim od tego jest plon przeciętny zbierany w Niemczech — nie mówiąc już o naszym.

Nie zawsze jednak jakość produktu towarzyszy wielkiej plenności, przy ziemniakach brać musimy pod uwagę ich wielkość, kształt, trwałość, barwę, tak, że pomimo mniejszego od najplenniejszych zbioru, Dr Eckenbrecher w swoim wykładzie na zebraniu w d. 10. lutego nadzwyczaj chwali M o h o r t a, jako jedną z najlepszych produkcyi nowszych czasów. Podnosi, że M o h o r t obok A p o l l o były najzdrowsze, że doskonale przezimowały, chociaż gorzej od dwóch innych odmian Dołkowskiego D o ł ę g i i G a s z t o l d a.

Zapatrywanie rolników na sprowadzanie odmian ziemniaków z obcych krajów dosadnie zcharakteryzował jeden z biorących udział w dyskussyi nad referatem D-ra Eckenbrechera: „*Ich liebe die Franzosen nicht, doch trinke ich den französischen Wein gern*". — Otóż po tem, co miałem sposobność słyszeć w Berlinie (oprócz powyższego głosu Eckenbrechera, pochwały dla Topaza, produkcyi Dołkowskiego, jako najlepszego ziemniaka na grunta torfowe, przyznawane na zebraniu ogólnem towarzystwa dla popierania uprawy torfowisk w Niemczech) można przypuszczać, że hodowle Dołkowskiego rozpowszechnią się w Niemczech, niestety więcej ku sławie Jego imienia jak materyalnej korzyści, bo przy łatwej reprodukcyi ziemniaków, hodowla należy do mniej wdzięcznych.

Z kwestyi podnoszonych w dyskussyi zaznaczam tu tylko zdanie wypowiedziane przez znanego hodowcę Cimbala, że praktyczne rolnictwo potrzebuje dobrych odmian wczesnych ziemniaków i że w tym kierunku należy zwrócić swoje usiłowania.

---

tuczą tu na pieczyste w 8-ym tygodniu owsem, a zabijają w 14-tym. Kaczka młoda tuczona ma ważyć około 3 funty i wyżej, — gęś 5 do 7 kilo. Rasa Peking tak żywiona niesie 80 jaj rocznie.

Stajnia tu dla kaczek wspaniała. Środkiem wygodny korytarz oświetlony z góry oknami w dachu — od słupa do słupa zagrody oddzielone na 70 *cm* wysokiemi przepierzeniami z desek. Zagrody kończą się niskim murem z cegieł, na którym dach się opiera. W murze otwory zamykane na zasuwy służą do wypuszczania kaczek, każda zaś zagroda dla kaczek do chowu ma odpowiednią zagródkę w ogrodzie. Wzdłuż muru całej stajni ciągną się grube rury żelazne od 6 do 10 cali nad ziemią, które mają ogrzewać stajnię, nadto zaś piec ogromny w przytykającej murowanej komórce ogrzewa tę całą maszynę, ciężką, ogromną i kosztowną tak w założeniu, jak i prowadzeniu dalszem. Najpierwsze zagrody, najcieplejsze, dostają się malutkim, które najwięcej ciepła potrzebują.

O ileż praktyczniejsze francuzkie *eleveuse'y* od rur ciągnących się na kilkanaście sążni, lub tych ogromnych klatek oszklonych, z kopcącą wewnątrz lampą i całym systemem rur. Ta stajnia, podczas mego pobytu (w maju) próżna zupełnie, która niezawodnie sumy kosztować musiała, a mogąca pomieścić do 3000 d r o b i u bardzo wygodnie, w stosunku zaś do niej wylęgarnia bardzo ciasna, mieszcząca 7 aparatów wylęgowych, mogących w razie nadzwyczajnego powodzenia dostarczyć 1000 zaledwie kaczek — sprawiają razem wzięte wrażenie niekorzystne. Kontrast pomiędzy budowlami i kosztownem urządzeniem a gruntem bagnistym, bez cienia i trawy i małym zakresem obecnie czynności zakładu, niewesoło usposobia. Dwaj młodzi właściciele robią wrażenie, jakby nie byli dość oswojeni z swem powołaniem i zajęciem. Mają jednego pomocnika i pracują z nim razem własnoręcznie. Podobno głos publiczny się nie myli, mówiąc, że najbieglejszy z braci, założyciel i kierownik zakładu umarł, a pozostali praktykują, uczą się, kryjąc braki i niedostatki. Może z czasem rozwijać się lepiej będzie to przedsiębiorstwo, jeżeli pomyłki w założeniu i zmarnowany kapitał zakładowy nie sprowadzą z czasem upadku.

Klementyna Stasiniewiczowa.

Jak więc widzimy Niemiecka stacya uprawy ziemniaków śledzi za postępem w hodowli. Jej porównawcze próby są cenną wskazówką dla praktyków rolników, bo w powodzi nowych odmian zalewających rynek, reklamowanych w najróżnorodniejszy sposób trudno się zoryentować co najlepsze. Niemniej jednak stacya ta ma wielkie znaczenie dla hodowców. Przez zetknięcie się z praktykami otrzymują wskazówki, w jakim kierunku mają prowadzić swoją hodowlę. Oprócz przeciętnych plonów wystawiono po kilkanaście kłączy każdej odmiany, z każdego pola próbne o, i tu wpada w oko fakt, że kształty ziemniaków nie tylko jego wielkość są zależne od gleby. Sądząc według wystawionych prób, ziemniaki hodowli Dołkowskiego przy swej plenności i wysokiej zawartości skrobi są drobniejsze od innych. Oprócz wymienionych tu już odmian ziemniaków Dołkowskiego zaznaczyć winniśmy, że Kasztelan okok Mohorta i Gasztolda używanym jest do krzyżowania z innemi odmianami przez stacyę uprawy ziemniaków w Marienfelde. Z hodowców ziemniaków wystawili swe odmiany tylko Richter z Zwickau. Richter wystawił wiele odmian ochrzczonych imieniem i oznaczonych jeszcze tylko liczbami. Z dawniejszych jego produkcyi zawsze najpiękniejszemi są Märckery i Imperatory. Z nowszych, chwaloną jest Królowa Karola; piękna, okrągła; Heine, typu zbliżonego do Märckera; Cygnea, trochę więcej wydłużona, wreszcie Martinshorn przypominające nasze rogalki uprawiane dawniej w górach. Po za Richterem wystawili ziemniaki reprodukujący odmiany cudze i tak: Heine wystawił między innemi trzy odmiany Dołkowskiego. Kikanaście odmian wystawił v. Zerboni z Nassadel b. Bralin ze Śląska. Te zakłady reprodukujące ziemiaki są ważnemi instytucyami dla rozpowszechnienia lepszych odmian, gdyż odprzedają je po znacznie niższej cenie. Tak n. p. u Cimbala kosztuje odmiana *„frühe Ertragreiche“* 100 kg. 20 Mk, w Nassadel 6 Mk. tylko.

Omawiając ten dział wystawy nie możemy pominąć wykładu D-ra Hahna, geografa „O wprowadzeniu nowych odmian kartofli z Peru i jego znaczenie dla niemieckiego rolnictwa.“ Nasz ziemniak, *Solanum tuberosum*, posiada szereg pokrewnych gatunków w Peru żyjących w bardzo rozmaitych warunkach. Dr Hahn mniema, że może niektóre z nich mogłyby być wzięte wprost do uprawy, bądź to uszlachetnione, jak nasz dzisiejszy ziemniak, bądź to jako materyał służący do krzyżowania. Wynikiem tego odczytu była uchwała zebrania, by wysłać jakiego przyrodnika do Ameryki południowej dla zbadania dziko rosnących ziemniaków.

(Dok. nast.) *Prof. Józef Mikułowski-Pomorski.*

Postępy hodowli w najnowszych czasach i ostatnie jej zagadnienia.

podał Jan Marszałkowicz.

Część II.

(Ciąg dalszy.)

Jeszcze jaskrawiej illustrują powyższe twierdzenie znakomicie od r. 1854 do 1883 prowadzone księgi mleczności bydła fiońskiego czerwonego (pokrewnego naszej polskiej czerwonej rasie) w posiadłości Körup w Danii.

Przeciętny udoj roczny krowy wynosił tu:

w roku	1854	1040	funtów	mleka	czyli	około	520	litrów
„	1859	1880	„	„	„	„	940	„
„	1864	2680	„	„	„	„	1340	„
„	1869	3652	„	„	„	„	1826	„
„	1874	4258	„	„	„	„	2129	„
„	1879	4742	„	„	„	„	2371	„
„	1883	5387	„	„	„	„	2693	„

Jak widzimy w tym wypadku w stadzie bardzo lichem, w którem w r. 1854 krowa dawała w przecięciu zaledwie 520 litrów rocznie, po latach 30 świadomej celu pracy uzyskano przeciętną dzielność mleczną krowy bardzo wysoką, bo wynoszącą 2693 litrów — czyli, że dzielność ta powiększyła się pięciokrotnie. W taki sam sposób ma się sprawa i z dzielnością użytkową zwierząt pod względem wczesnego dojrzewania i skłonności do opasu. Obydwa te przymioty nie są zwierzętom wrodzone, a jednakże troskliwem chowem można je wykształcić i utrwalić.

Z przykładów powyższych widzimy, że można pewne przymioty, których zwierzęta poprzednio nie posiadały, przez sztuczny wpływ na ich organizm wyhodować, że dalej można to zrobić u tak wielkiej liczby osobników, że one razem wzięte, utworzyć mogą zawód lub rasę, i że przymioty te, w coraz silniejszych zarodkach na potomstwo się przelewają. Udowodnioną np. jest rzeczą, że angielskie Vollbluty, łączone z końmi powstałymi z krzyżowań innych ras, przymioty swe przenoszą na potomstwo w stosunku dużo wyższym jak w połowie, a istnienie takich ras kulturnych najlepszym jest dowodem, że twierdzenie Settegasta zawarte w 5-tej tezie nie jest zgodne z prawdą. Mimo to jednak w tezie tej mieści się przecież pewne zdrowe ziarno. Mianowicie pewnem jest, że dwoje zwierząt do tej samej rasy należących z nierówną siłą i pewnością zarodki swych przymiotów będą dziedziczyć, a to zależnie od tego, o ile jedno od drugiego więcej siły i energii posiadać będzie. Wielką zasługę tej tezy jest to, że ona sama w sobie błędna, zwróciła jednak uwagę hodowcy na ten objaw i zmusiła go niejako do uwzględnienia nietylko rasy i pochodzenia, ale i cech indywidualnych.

Teza szósta sama w sobie zupełnie jest słuszną, jednakże Settegast rozwijając ją, za dalekie wyciągnął z niej wnioski. Nie można przeczyć, że niejednokrotnie zwierzę o niepewnem pochodzeniu ma dzielność dziedziczenia równą lub większą nawet od zwierzęcia rasowego; nie można również przeczyć, że niejednokrotnie zwierzę rasowe, którego rodzice mieli wielką dzielność dziedziczenia, samo tę dzielność w mniejszym od nich posiada stopniu — ale generalizowanie tych objawów i podnoszenie ich do znaczenia reguły jest błędem, a stosowane w praktyce doprowadziłoby do zamieszania, z którego trudnoby było znaleść wyjście.

My z reguły kupujemy do rozpłodu zwierzęta nie zupełnie jeszcze rozwinięte, żyjących dowodów dzielności danego rozpłodnika tj. jego potomstwa, znać jeszcze nie możemy, bo ono na świecie nie istnieje, a przecież w interesie naszego chowu musimy się oprzeć na jakiejś realniejszej i mniej błędom podlegającej podstawie, jak nasze oko, zewnętrzne tylko cechy osobnika ocenić zdolne. Podstawą taką może być tylko analogia do tego, jak rodzice i dalsi przodkowie danego osobnika potrzebne dla naszego kierunku hodowli przy-

mioty na potomstwo swe przelewali. Przyjmując jednak za pewnik, że przymioty te nie tylko dają się wykształcić przez racyonalny chów, ale że i ich zarodki z każdą generacyą zyskują na sile i pewności, to z wielkiem bardzo prawdopodobieństwem przyjąć możemy, że i osobnik od takich przodków pochodzący, zarodki te w pewnym stopniu posiadać będzie, a co ważniejsza, osobnik taki dać nam może pewną gwarancyę, że on zarodki te równie dobrze jak jego przodkowie na potomstwo swe przelewać będzie. Nie można, co prawda, i w tem twierdzeniu posunąć się tak daleko, jak tego chce teorya ustalenia, przymioty bowiem dziadów i pradziadów nie będą się własną mocą przebijały, o ile zarody ich przez danego osobnika odziedziczone, przez umiejętny chów należycie rozwinięte nie zostały, jednakże można z niejaką pewnością twierdzić, że zwierzę o takiem pochodzeniu dziedziczyć będzie zarody w organizmie jego przez chów rozwinięte, o ile potrzebną do tego siłę męską i nerwów posiadać będzie prawdopodobniej i pewniej, niż zwierzę nieszlachetnego pochodzenia, u którego dane przymioty tylko w sposób niejako przypadkowy się wykształciły.

Przypuśćmy, że hodowca chce przyjść do obory bydła czerwonego i w tym celu zakupuje krowy czerwone po jarmarkach, nie pytając z jakich one zawodów pochodzą, to między niemi natrafi na wiele krów takich, które pochodząc od rodziców czerwono-srokatych przypadkowo tylko niejako czerwoną bez odmiany barwę sierści posiadają. Krowy takie krzyżowane buhajem czerwonym, dadzą wprawdzie pewną ilość cieląt całkiem czerwonych, ale obok nich i znaczną ilość cieląt czerwonokrasych, a co ważniejsza nawet i cielęta czerwone od nich pochodzące nie będą dawać żadnej gwarancyi, że czerwoną barwę swej sierści na dalsze potomstwo pewnie przelewać będą, Jeśli jednakże hodowca ten zakupi krowy lub jałówki w oborze, w której przez cały szereg generacyi tylko czerwone cielęta się rodziły i gdzie ta barwa niejako właściwością zawodu się stała to może być pewnym, że od tych krów i on również czerwonych cieląt się dochowa. Tak samo ma się rzecz przy wytwarzaniu zawodu krów bezrogich i t. d.

Jak z poprzedniego przedstawienia teoryi osobniczej widzimy, posiada ona wiele bardzo błędów, chcąc bowiem zwalczyć błędne tezy teoryi ustalenia, Settegast poszedł za daleko, a stawiając znaczenie osobnika na zbyt wielkiej wysokości i przypisując mu nadmierne znaczenie, mógł jednostronnością swych poglądów wiele złego racyonalnej praktycznej hodowli przynieść. Historya hodowli poucza, że ulepszanie ras postępowało powoli przez nagromadzenie użytecznych własności, i że zwierzę tem więcej zdolne jest ich zarody przelewać na potomstwo i ta dzielność dziedziczenia tem silniej może się w niem przejawiać, im lepsi byli pod tym względem i im więcej podobni byli do siebie jego rodzice. Settegast ignoruje jedyny ten sposób ulepszania ras oparty na dowiedzionych faktach i zaleca hodowcom czekać chwili pojawienia się jakiegoś szczególnemi przymiotami obdarzonego „nadzwierzęcia“. Na szczęście walka, która między zwolennikami teoryi dawnej, a nowej powstała, zdołała te tezy zmodyfikować w sposób, który dopiero co przedstawiłem, a tezy te do właściwej sprowadzone miary, uzupełniły luki teoryi dawnej a zostawiając sporo miejsca inicyatywie hodowcy, a nawet kładąc nacisk na ważność doboru płciowego, żywienia i pielęgnowania, dały impuls do dalszych badań w tym kierunku, które przy ogólnem zainteresowaniu się sprawami hodowli w Niemczech wiele dalszych cennych dla praktycznego hodowcy zdobyczy przyniosły.

Sama nazwa „siła osobnicza“ nie została wynaleziona przez Settegasta, była ona już znana pierwiej, jakkolwiek nie zupełnie w tem znaczeniu w jakiem ją Settegast rozumieć pragnie. Znaczenie osobnika i jego siły uwzględnił już Nathusius w swem dziele „*Über die Constanz der Vererbung*“. (D. c. n.)

Z targów zbożowych.

Wiedeń, 8. lipca 1903

Ostatnie tygodnie przyniosły radykalną zmianę w ukształtowaniu stosunków światowego i austryacko-węgierskiego targu zbożowego. Widoki stałej poprawy cen pierzchły wobec zwycięstwa silnej tendencyi zniżkowej. Nie ulega wątpliwości, że źródła tej zmiany należy szukać głównie w zabiegach handlu, który kupując obecnie już nowe zboże na dostawę, stara się o jak najniższe ceny.

Trzeba jednakże przyznać, że za tą sztuczną przyczyną stoją także pewne naturalne czynniki zniżkowe. Kilka tygodni pogody wystarczyło, by znacznie poprawić widoki na zbiory w wielu krajach. I tak nadwyżkę zbioru pszenicy w Stanach Zjednoczonych ponad rezultat zeszłoroczny szacują obecnie już na 150 mil. buszli (przed miesiącem tylko na 110 mil). Jest to cyfra, równa oczekiwanemu zbiorowi węgierskiemu (41 do 42 mil. centr metr.). Kanzaz — spichrz zbożowy Stanów Zjednoczonych, dostarczający Europie najwybitniejszej marki eksportowej — będzie miał, jak donoszą, zbiór prawie dwa razy tak wielki, jak w zeszłym roku. Szkody, zrządzone przez powodzie w stanach Missour i Illinois, zostały podobno przecenione i według najświeższych wiadomości nie mają być znaczne.

We wszystkich tych nowych wiadomościach może być wiele przesady; tyle jednak prawdy na nich być musi, że ostatnie tygodnie przyniosły niewątpliwie pewną realną poprawę widoków na zbiory.

Zresztą także wiadomości z innych krajów zamorskich i europejskich obecnie nie brzmią wcale niekorzystnie, chociaż z drugiej strony nie obiecują złotego runa. Na Węgrzech drugie oficyalne oszacowanie zbiorów wydało cyfry o 2—3% wyższe, niż pierwsze. Faktem jest, że warunki meteorologiczne ostatnich czasów rozwojowi roślinności i żniwom tam sprzyjały: to też zbiór żyta, rozpoczynający się na Węgrzech na św. Piotra i Pawła już w znacznej części pomyślnie się odbył a zbiór pszenicy także już się zaczął i postępuje naprzód. Dopiero wczorajszy i przedwczorajszy dzień deszczami utrudniły postęp żniw, co już o tyle wpłynęło na targi, że zniżka wstrzymała się w nowym progressywnym ruchu a ceny się chwilowo ustaliły.

W związku ze zmienionym horoskopem zbiorów stoi zachowanie się różnych czynników, stanowiących targ. I tak producenci teraz już szybko wyzbywają się reszty nowych zeszłorocznych zapasów — konsumcya natomiast, oczekując nowego zboża i spodziewając się dalszej wydatnej zniżki jego cen, trzyma się w jeszcze większej rezerwie. Takie stosunki panują szczególnie na naszym targu wewnętrznym, który też wyróżnił się od innych targów szczególną słabością obrotów i silniejszą zniżką. Zniżka w takich rozmiarach wytworzyła znowu *rendement* (drogą dunajową) dla pszenicy węgierskiej do Bawaryi a nawet do Francyi, dokąd w ostatnich czasach sprzedano pewne partye. Natomiast już teraz trwożą się Węgry, że wobec szczególnie pomyślnych widoków na zbiory w Czechach z pojawieniem się nowego zboża na targu *rendement* do tego kraju dla zboża węgierskiego nie będzie.

W ciągu zeszłego tygodnia zniżka pszenicy *prompt* na tutejszym targu wynosiła 10—15 halerzy, żyta 15 do 25 halerzy. Na silniejszą zniżkę w życie (niż w pszenicy) oddziałuje fakt, że nowe żyto już w przyszłym tygodniu pojawi się na targu, podczas gdy na pszenicę dłużej trzeba będzie zaczekać. Natomiast notowania terminowe (na październik) w Peszcie wykazują odwrotny stosunek. Tam bowiem pszenica spadła w ciągu ostatniego tygodnia z K. 7·43 (za 50 kg.) na K. 7·18, żyto zaś tylko z K. 6·23 na K. 6·09. Nie jest to stan najniższy, gdyż ten ostatni chwilowo wyrażał się w cyfrach K. 7·12 i K. 6·03.

Spadły w cenie nietylko pszenica i żyto, lecz także owies i kukurydza. Te dwa artykuły jednak już zdołały odzyskać pomienioną stratę w całości. Tu bowiem stosunki ogólne, które już kilka razy scharakteryzowaliśmy, nie uległy żadnej istotnej zmianie. Ciągle mamy do czynienia z kontrastem zachodzącym między sytuacyą targową „zboża na chleb“ a „zboża na karmę“ a w tem polegającym, że gdy poziom cen pierwszego jest bardzo marny i ogromnie łatwo się obniża, gdy w pszenicy i w życie widzimy ciągle niemal hiperprodukcyę światową, w owsie, kukurydzy i jęczmieniu pastewnym panuje od lat kilku niedostatek, który ceny tych artykułów podniósł na niebywale wysoki i dość stały poziom. Przyczynia się do tego w roku bieżącym i ta okoliczność, że przestrzeń, zajęta pod kukurydzę w Stanach Zjednoczonych, nie będzie tak wielka jak w zeszłym roku a cyfrowy rezultat tamtejszego zbioru zeszłorocznemu nie dorówna. Na Węgrzech kukurydza dobrze wygląda, rozwój jej jednak się opóźnił.

Zmiana pogody w ostatnich dniach nieco zaciemnia dobre dotąd widoki na zbiór białego jęczmienia browarnego, którego eksport zwłaszcza do Niemiec gra tak wybitną rolę w bilansie handlowym monarchii. Nie można jednak jeszcze stawiać w tym względzie stanowczo złych horoskopów, lecz trzeba oczekiwać dalszego ułożenia się warunków meteorologicznych. Co do pszenicy — przepowiadają znów taki rok, jak ubiegły tj. pewną pokaźniejszą nadwyżkę na eksport. Wiadomo, że wszelkie takie ogólnikowe wróżby, które powstają nieraz bądź pod wpływem kilku promieni słońca lub kilku kropli deszczu, bądź pod wpływem lub dla celu kilku konkretnych tranzakcyi, należy brać *cum grano salis*. To jednak przyjąć dziś można za pewne, że zbiór w całej niemal monarchii nie będzie należał do złych.

Tutejsze sfery giełdowe i handlowe nie ustają w lamentach, że po zniesienin handlu terminowego giełda peszteńska nadaje ton i że pozostała reszta tutejszej spekulacyi zmuszona jest przez cały czas giełdy ciągle wysłuchiwać telefonicznych doniesień o terminowych kursach peszteńskich. Wielki „skweres“ powstał w sobotę, gdy się dowiedziano, że jeden z większych młynów dolno-austryackich zawarł znaczniejszą transakcyę w Peszcie. Rolnikom naszym nie należy się jednak takiemi rzeczami zbytnio emocyonować. Jak nieraz już wyjaśnialiśmy, ta pewna nowa zależność od targu węgierskiego — w obecnych warunkach, (tj. przy wspólnym obszarze cłowym itd.), które dla naszej produkcyi i tak są fatalne — specyalnych szkód jej nie przynosi.

R. B.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

IX. Posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego Galic. odbyło się dnia 4. lipca 1903 r. pod przewodnictwem dr. Kozłowskiego Włodzimierza, obecni pp. Brykczyński Stanisław, Cielecki Artur, Vivien Jan, br. Brunicki Julian, dr. Kraiński Władysław, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, Fedorowicz Tadeusz, dr. Lisowiecki Maryan, dr. Skałkowski Tadeusz, Schnell Oskar, hr. Szeptycki Kazimierz. dr. Paygert Kornel, prof. Kretowicz, Tyniecki Władysław, Maramorosz, Wiesiołowski Adolf, prof. Pomorski usprawiedliwił telegraficznie nieobecność.

Prezes Kozłowski otwierając posiedzenie, powitał prof. Kretowicza, dziękując mu, że przybył na posiedzenie z referatem w sprawie kursów dla podkówaczy.

Następnie zdawał sprawę z czynności prezydyum po ostatniem posiedzeniu Komitetu. W Nrze 174 dziennika „Neues Wr. Tagblatt z dnia 26. czerwca b. r. pojawiło się doniosłe oświadczenie rządu względem żądań przez kolegium referentów w wydziale cłowym parlamentu sformułowanych, które odnośnie do żądań wydatniejszych subwencyi przez Towarzystwa rolnicze i leśne podnoszonych streszczają się następująco: Rząd spodziewa się, że będzie mógł podnieść na r. 1904 kredyt przeznaczony na popieranie rolnictwa i leśnictwa o 1,231.000 kor, by w szczególności popierać wydatniej uprawę lnu, chmielarstwo, wystawy, zalesienia, chów trzody chlewnej, owiec i drobiu. Dalej zamierza rząd przyczynić się kosztem 210.000 kor. do założenia trzech nowych szkół mleczarskich połączonych ze stacyami badania mleka w krajach alpejskich, sudeckich i w Galicyi. Na poniesienie chowu koni zamierza rząd wstawić kwotę o 350.000 kor. wyższą. Kredyta te, we większej części już na rok przyszły mają być wstawione do budżetu; ponadto zamierza rząd przeprowadzić gruntowną rewizyę taryf eksportowych dla płodów rolnictwa i postara się o wyrównanie taryf odnośnych, jakoteż o możliwie najdalej idące refakcye, tak na kolejach rządowych, jak i prywatnych, aby wywóz płodów z naszej połowy monarchii mógł skutecznie konkurować z wywozem płodów węgierskich. Należy zatem zwrócić uwagę P. Baczewskiego referenta spraw kolejowych naszego Komitetu, na powyższą uchwałę, aby studya porównawcze obu taryf austryackiej i węgierskiej odnośnie do płodów rolniczych był łaskaw przeprowadzić i w tej mierze z Wydziałem kraj. się porozumiał, abyśmy gdy chwila odpowiednia nadejdzie, konkretne żądania w tej mierzee Kołu polskiemu i rządowi przesłać mogli. Co się zaś tyczy widoków na większe kredyty w roku przyszłym na podniesienie poszczególnych gałęzi rolnictwa, to wypada już teraz wnioski subwencyjne do rządu wysłać się mające stosunkowo podwyższyć. Sekcye już się tą sprawą zajęły i motywowane żądania tymi dniami przedstawią, będzie zaś rzeczą Prezydyum żądania te jednolicie opracować. Zapytuje zatem prezes czy Komitet życzy sobie zebrać się raz jeszcze w tym miesiącu, by ostatecznie wnioski te przedyskutować i uchwalić, czy też ze względu na nagłość sprawy upoważnione będzie do tego Prezydyum? W czerwcu zwiedzał obory nasze p. Gierth, konsulent chowu bydła w ministerstwie rolnictwa. Gość ten miał sposobność przekonania się o zdobyczach naszych na tem polu, zwiedził bowiem wystawę przeglądową bydła włościańskiego w Tłumaczu, oraz obory zarodowe gminne w Niżniowie, Tarnawicy polnej i w Piadykach. dalej zwiedził obory gminne w Ostrowie, Gaci i w Markowej (odd. Jarosławski), jakoteż obory zarodowe pełnej krwi w Mikulicach, Zarszynie i oborę półkrwi w Odrzechowej. Przyznał, że pierwsza część pracy naszej na polu hodowli bydła powiodła się świetnie; osiągnęliśmy bowiem budowę i kształty bydła rasowego tak skończenie piękne, że i Szwajcarya mogłaby nam tego pozazdrościć, należy jednak teraz już przystąpić do części dalszej zadania t j. drogą selekcyi i odpowiedniego żywienia, dążyć do wyrobienia coraz większej mleczności w naszych oborach. W tym celu zwołaną już była w miesiącu lipcu ankieta hodowców bydła, która zastanawiała się nad wdrożeniem kierunku mleczności do naszej hodowli. Sprawozdanie z tych obrad bardzo ożywionych i gruntownych ogłoszone będzie w „Rolniku“ w najbliższej przyszłości.

W dalszym ciągu oznajmia Prezes, że zwiedził w tym czasie cztery oddziały Towarzystwa, biorąc udział w Zgromadzeniach członków i badając wszystkie tak dodatnie, jak i ujemne strony tych oddziałów. Tłumacz pracuje gorliwie, wystawa bydła była prześliczna. W Kałuszu również wystawa bydła, choć nie tak rasowego, jak w Tłumaczu, stwierdziła wielki postęp. Obora zarodowa gminna w Tomaszowcach przynosi Sekcyi zaszczyt, w Kałuszu atoli ubywa członków i duch w oddziale słabnie. W Przemyślu gorliwość Zarządu wielka, wystawa mleczarska obesłana była świetnie; dzierżawa latryn we fortach przysparza rolnikom taniego nawozu w znacznej ilości, a Radzie przynosi dochody na cele oddziału. Mimo tego członków również ubywa. Odd. Lwowski odbył walne zgromadzenie w Dublanach, przyczem odbyła się wystawa bydła włościańskiego Mimo gorliwych starań prezesa Wiesiołowskiego, by oddział ten ożywić i członków do gorliwej wspólnej pracy pobudzać i tu liczba także się zmniejsza. Postanowiono zabrać się do urządzenia kur-

sów gospodarstwa wiejskiego dla gospodyń i na ten cel postarać się o subwencyę od rządu. Oddział naszego Towarzystwa w Kamionce Strumiłowej popadł w martwotę, bo prezes jego przesiedliwszy się do Lwowa, złożył przewodnictwo. Komitet udał się do kilku obywateli w Kamionieckiem, by wspólnemi siłami do wskrzeszenia Oddziału tego dopomogli, W Cieszanowskiem również powstał zastój z tej samej przyczyny, bo dawny Prezes, książę Wład. Sapieha stale zamieszkał w Krasiczynie. Komitet zatem uda się do kilku wybitniejszych ziemian zamieszkałych w tamtej okolicy, żeby się zastanowili nad sposobem zreorganizowania tego oddziału względnie żeby postawili wniosek jak należałoby Oddział podzielić, żeby połowę przydzielić do Oddziału rawskiego, a drugą do jarosławskiego. Oddział zaś rawski obiecał p. Jan Sołowij do bież. lata na nowo ukonstytuować. Także książę Władysław Sapieha zażądał, aby powiat mościski z Oddziału przemyskiego wydzielić i do innego Oddziału go przyłączyć. Zanadto bowiem jest od siedziby Rady Oddziału oddalony i ztąd trudno jest otaczać go należytą opieką. Załatwieniem sprawy tej zajmie się Sekcya administracyjna.

W dyskusyi, która nad sprawozdaniem Prezesa się rozwinęła, postawił wniosek p. Fedorowicz, aby dla sprawy ostatecznego wygotowania memoryału z wnioskami subwencyjnemi do Rządu nie zwoływać ponownego posiedzenia Komitetu, ale przekazać ją do załatwienia Prezydyum, co też uchwalono, pozostawiając zarazem do decyzyi Prezydyum, czy posiedzenie Komitetu ma być zwołanem w sierpniu b. r.

Prezes Kozłowski zmieniając porządek dzienny udzielił głosu profesorowi Kretowiczowi do odczytania memoryału w sprawie urządzenia przy Akademii weterynaryi internatu dla kowali chcących się kształcić w podkowaniu koni. Memoryał ten zawiera w fachowym wywodzie uzasadnienie doniosłości gruntownego wykształcenia kowali w sztuce podkowania i wylicza to, co inne państwa w tym kierunku dotąd zarządziły. Podaje dalej dokładny program kursów takich sześciomiesięcznych dla kowali, a powołując się na poprzednio już na ręce c. k. Namiestnictwa do Rządu wniesiony memoryał w tej samej sprawie, kończy żądaniem od kraju subwencyi w kwocie 3.000 kor. rocznie na urządzenie internatu sposobem koszarowym przy Akademii weterynaryi we Lwowie dla 14 do 20 uczniów. W ten sposób bowiem zapewniony byłby przyrost w każdym roku przynajmniej 30 należycie wyszkolonych podkówaczy. Komitet na wniosek p. Wiesiołowskiego uchwalił: poprzeć w całości ten memoryał w osobnem podaniu do Sejmu; wydrukować go w „Rolniku“, odbitkę zaś rozesłać Oddziałom, aby go osobnemi petycyami do Sejmu poparły. Prezes Kozłowski dziękuje profesorowi za gruntowne opracowany memoryał w tak doniosłej sprawie dla krajowej hodowli koni.

P. Brykczyński imieniem Sekcyi hodowlanej przedstawił sprawy następujące: 1) Komitet od szeregu lat dzierżawi od Zarządu domen połoninę w Nadwórniańskiem, kontrakt zawierany co lat 3 kończy się r. b., Sekcya prosi więc o upoważnienie do zawarcia umowy na dalsze lat 6 pod tymi samymi warunkami jak dotychczas, co też uchwalono. 2) Ministeryum zakomunikowało Komitetowi reskrypt ministerstwa rolnictwa żądający wydania opinii, czy pożądanem byłoby wydanie ustawy dozwalającej dawanie pomocy w wypadkach u zwierząt tylko patentowanym weterynarzom. Sekcya jest przekonania, że ustawa taka byłaby w kraju naszym szczególnie dla włościan nadto uciążliwa i proponuje wydać motywowaną, ustawie tej nieprzychylną opinię. Komitet tę propozycyę zatwierdził. 3) Sekcya przedkłada znacznie zwiększone żądania na hodowlę bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, rządowi przedstawić się mające. Wnioski te zmierzają do pomnożenia stacyi subwencyjnych buhajów, do płacenia lepszych cen za buhaje, tak z zagranicy sprowadzać się mające do obór zarodowych, jak i za buhaje na stacye, aby coraz lepszy materyał rozpłodowy można było nabywać. Środki te zwiększone mają również ułatwić utrzymanie stanu zdrowotnego obór naszych przez częstsze badania weterynarskie z pomocą szczepień tuberkuliną, dalej ułatwić badania mleczności krów i jakości mleka, celem dokonania w jak najkrótszym czasie selekcyi w kierunku mleczności W końcu subwencye miałyby dostarczyć środków na urządzanie wystaw i targów bydła rozpłodowego, by hodowcom zbyt ułatwić. Cyfry subwencyi na powyższe cele przez Sekcyę podane, stosownie do powziętej uchwały zbada i zmodyfikuje Prezydyum, by zachować równomierny stosunek do żądań na inne gałęzie gospodarstwa. Odnośnie do sprawy powyższej postawił wnioskek dr. Krzysztofowicz, aby niezawiśle od wniosków subwencyjnych do rządu wysłać się mających Komitet poczynił starania w celu uzyskania od Sejmu krajowego odpowiednich funduszów na szczepienie tuberkuliną obór zarodowych, tudzież aby Komitet odniósł się do Rad powiatowych zachęcając je do wstawiania w budżet kwot potrzebnych na opędzenie połowy kosztów zakładania obór zarodowych gminnych. Oba powyższe wnioski uchwalono 4) Sekcya żąda upoważnienia do zbadania stosunków miejscowych założenia obory zarodowej włościańskiej w Bajkowcach, Odd. Tarnopol, jakoteż dwóch obór zarodowych pół krwi w Niebocku, Oddział Sanocki, i w Wyszatycach, Oddział Przemyski. Co się zaś tyczy stacyi subwencyjnej buhaja w Cieniawie, Oddział Pokucki, to Sekcya z braku fundszów, na ten rok wyczerpanych, do żądania tego przychylić się nie może. Do założenia chlewni zarodowych w kółku rolniczem w Łoszniowie, Oddział Tarnopol u p. Szczepana Frankowa w Czupernosowie Oddział Przemyślany, u p. Jerzego Turnaua w Mikulicach, Oddział Jarosław, u pana Wiktora Żurowskiego w Myszkowcach, Oddział Sanok, u Katarzyny hr. Bobrowskiej w Długiem, Oddział Sanok, u pana Bonifacego Tetery w Ostrowie Oddział Sokalski u p. Aleksandra Yungi w Pikulicach, Oddział Przemyski. 6) Dla założenia stacyi knura u pana Franciszka Górskiego w Rykowie, Oddział Złoczów, 7) Owczarń zarodowych „czuczki“ u p. Stefana Kozickiego w Łoposzynie, Oddział Żółkiewski. 8) Stacyi tryka Osford u p. Artymowicza w Chłopiatynie, Oddział Sokalski. Wszystkie propozycye Sekcyi od 4 do 8 włącznie, zatwierdził komitet w zasadzie, o ile materyał rozpłodowy będzie do dyspozycyi.

P. Wiesiołowski imieniem Sekcyi ekonomicznej przedstawił rozmaite typy kontraktów z robotnikami rolniczymi sezonowymi, żeby z jednej strony sprawę pośrednictwa pracy w kraju ułatwić — z drugiej zaś tak robotnikom jak i pracodawcom dotrzymanie obustronnych zobowiązań zapewnić umożliwiając na podstawie spisanej umowy stronom opiekę sądową jakoteż opiekę władz politycznych. Referent przedstawiając zebrane wzory kontraktów zażądał od komitetu pomieszczenia tychże w osobnej drukowanej i rozesłania jej wszystkim Radom Oddziałów — wniosek ten poparty przez pp. Viviena i Dra Krzysztofowicza, został uchwalony.

Następnie oświadczył p. Wiesiołowski imieniem Sekcyi chowu koni, że sekcya ma na ukończeniu wnioski subwencyjne, które stosownie do zrobionej przez rząd nadziei dążyć będą do uzyskania większych kwot w przyszłości na podniesienie chowu koni. Wnioski te przesłane będą tymi dniami do Prezydyum komitetu.

Br. Brunicki imieniem Sekcyi sadowniczo-ogrodniczej przedstawił sprawy następujące: 1. Powiat Brodzko-Złoczowski postawił co do kursów sadowniczych w Olesku i okolicy żądania, z któremi Sekcya zgodzić się nie może, proponuje natomiast odbycie w tym oddziale dwóch 3-dniowych kursów z prelegentem Poluszyńskim w sierpniu — według programu komitetowi podanego — jakoteż udzielić Oddziałowi na koszta tych kursów 200 k. zasiłku komitet zatwierdził tę propozycyę i polecił znieść się z Zarządem Towarzystwa kółek rolniczych co do wysłania p. Poluszyńskiego na prelegenta. 2). Sekcya przedkłada obszerny referat opracowany przez Br. Brunickiego motywujący zwiększenie żądań sekcyi na cele sadowniczo-ogrodnicze. Subwencye, bowiem, któremi komitet na ten cel dotąd rozporządzał wystarczały zaledwie do zaznaczenia kierunku, w jakim należałoby prace nad podniesieniem ogrodnictwa w kraju przeprowadzać — referat ten wraz z motywami został przez komitet przyjęty i przydzielony prezydyum.

Prezes Kozłowski imieniem Sekcyi administracyjnej zawiadamia komitet że w memoryale subwencyjnym zamieszczone będzie również żądanie subwencyi rządowej w wysokości 8000 k. na opędzenie kosztów biura i administracyi komitetu, zwłaszcza że kraj z funduszów swoich na ten cel również 8000 k, Towarzystwu naszemu wypłaca —kwota ta jednak wraz z innemi wpływami na opędzenie zwiększających się kosztów zarządu w obec tak szybko rozszerzającej się obowiązkowej działalności Towarzystwa, w żaden sposób wystarczyć nie może. Komitet przyjął wniosek ten do zatwierdzającej wiadomości.

P. Frommel imieniem Sekcyi rolniczej referował sprawy następujące:

Sekcya proponuje poprzeć na żądanie bratniego Towarzystwa krakowskiego prośbę p. Dołkowskiego wniesioną do Wydziału kraj. o przedłużenie na dalsze lata pobieranej przez niego subwencyi krajowej na utrzymanie stacyi hodowli ziemnia-

ków w Nowej wsi — jakoteż 2). poparcia przez bratnie Towarzystwo wniesionej do Wydziału kraj. prośby o zwołanie krajowej konferencyi w sprawie ułatwienia warunków celem szybszego przeprowadzania w kraju melioracyj gruntowych — obydwa wnioski zatwierdził komitet. 3). Sekcya przedstawia obszerny motywowany memoryał w sprawie rozszerzonych żądań subwencyjnych na cele nauki jakoteż produkcyi rolniczej i wystaw konkursowych maszyn i narzędzi.

P. Frommel referował następnie przez XXXVIII Radę ogólną uchwalony a hr. Kazimierzowi Szeptyckiemu do opracowania przekazany wniosek w sprawie ułatwienia włościanom nabywania wprost z lasów kameralnych drzewa opałowego i budulcowego. — Hr. Szeptycki opracował obszerny i gruntownie motywowany memoryał do Ministerstwa — zakończony następującem żądaniem: 1). C. k. Ministerstwo wyda odpowiednie rozporządzenie do wszystkich Zarządów lasów rządowych i funduszowych we wschodniej i w zachodniej Galicyi, by na corocznych wyrębach zostawiały dostateczną ilość drzewa opałowego i budulca na pokrycie zapotrzebowania przez okoliczną ludność włościańską, z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa. (Rozporządzeniem ministerstwa z dnia 17. stycznia 1902 l. 30627 zarządzenie takie obowiązuje dotąd tylko zarząd domen w Starym Sączu). 2). Po wyjednaniu taryf wyjątkowych albo rafakcyj dla ważniejszych stacyj wschodnio-galicyjskich kolei, zarządzi c. k. Ministerstwo założenie na tychże stacyach składów drzewa budulcowego i opałowego z lasów rządowych i funduszowych. Najpotrzebniejsze byłyby składy takie na stacyach w Zaleszczykach, Tłustem, Borszczowie, Czortkowie, Kopyczyńcach, Chorostkowie, Buczaczu, Tarnopolu i w Stanisławowie, aby ludności włościańskiej umożliwić pobór drzewa w ładunkach wagonowych po odpowiednio zniżonych cenach. — Uchwalono memoryał powyższy wraz z końcowemi wnioskami przesłać c. k. ministerstwu rolnictwa — zarazem ogłosić go w „Rolniku“.

Dr. Paygert referował przydzielone mu żądanie austryackiej „Centralstelle“ w sprawie wyższego cła na korę garbarską i na ekstrakty garbarskie — i postawił wniosek, aby do pomienionego żądania i nasze przyłączyło się Towarzystwo — Uchwalono odnośne żądanie przesłać komisyi cłowej parlamentu austr. i o tem „Centralstelle“ zawiadomić.

W końcu wybrano delegatów na V. Radę ogólną Towarzystwa kółek rolniczych do Jasła na dnie 8. i 9. lipca b. r. pp. Dra Kozłowskiego, Dra Lisowieckiego, Turnaua i Wiesiołowskiego.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Kraków, 8. lipca (cennik ziemiopłodów w Hali zbożowej). Pszenica biała 8·——8·30, żółta 7·40—8·15, żyto dworskie 6·40—7·—, owies 5·40—6·10, hreczka 6·25—6·40, kukurudza nowa 6·50—7·—, groch Wiktorya 10·——12·—, groch zwykły 7·50—9·— pastewny 7·——7·50, wyka 4·50—5·50, siano zwyczajne stare 2·50—2·75.

Budapeszt, 9. lipca. (Giełda zbożowa). Pszenica na październik 7·38, żyto na październik 6·32, owies na październik 5·52, kukurudza na lipiec 6·38, na sierpień 6·42 rzepak na sierpień 11·55—11·65.

Wobec ulewnych deszczów w całych prawie Węgrzech usposobienie znacznie silniejsze, ceny idą w górę. Dalsze słoty byłyby wysoce krytyczne dla odbywającego się właśnie żniwa.

Spirytus.

Wiedeń, 9. lipca. Spirytus kontyngent. kor. 41·60—42·—.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 7. lipca. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4805 sztuk. W tem było z Galicyi 401 sztuk, z Bukowiny — sztuk. Przebieg targu był spokojny. Ceny niezmienione Niesprzedanych pozostało 35 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 30 sztuk po 61 do 67 kor., 189 sztuk po 68 do 72 kor., 174 sztuk po 73 do 78 kor., 14 sztuk po 79 do 82 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 74 kor., krowy podtuczone po 58 do 70 kor., bydło chude po 40 do 58 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 7. lipca. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11284 sztuk świń, między temi 5008 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 97 do 100 h., za galicyjskie młode świnie 74—96 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.